GŁOS NARODU

ŚRODA | 24. GRUDNIA 1919. | NR. 316. — ROK XXVII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 60 hal. — 36 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 16·—	K 11·—	K 16·—	K 18·—	K 18·—

Przy uiszczaniu prenumeraty w Markach polskich liczyć należy wedle kursu urzędowego 1 Marka = 1 K. 30 hal.

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11.—Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Najazd żydów na Polskę.

Gotuje się wielka ofenzywa przeciwko nam ze strony międzynarodowego żydostwa, które oparte o olbrzymie kapitały, zdobyte na wojnie, zorganizowało się silnie i postawiło sobie za zadanie: zdobyć Polskę. Zwrócono oczy dlatego na naszą ziemię, bo tu „narodu wybranego" najwięcej. Oto pobieżna statystyka:

Na obszarze Polski historycznej żyje 5 milionów żydów, na obszarze Polski etnograficznej około 4 miliony. W byłem Królestwie Polskiem na 12,130.000 mieszkańców żyje 1,770.000 żydów, czyli 14 i pół procent. Warszawa, stolica Polski, liczyła 1 stycznia 1919 r. 900.000 mieszkańców, w tem 297.977 żydów, t. j. 36%. Inne miasta liczą większy procent żydów. Tak np. Płock 39%, Radom 42%, Łomża 44%, Będzin 48%, Lublin 51%, Suwałki 55%, Siedlce 59%, a niektóre mniejsze miasta liczą nawet 70—80%. Na Litwie i Białorusi jest takasama ilość żydów, jak w Królestwie, t. j. 1.770.000. Stolica Litwy, Wilno, liczyła w r. 1909 na 182.795 mieszkańców 73.000 żydów. Na Rusi jest 1,520.000 żydów. Mało co mniej zażydzoną jakościowo od b. dzielnicy rosyjskiej jest b. dzielnica austryacka. W Galicyi bowiem i na Śląsku Cieszyńskim na 8.461.000 mieszkańców przypada 883.000 żydów, t. j. 10 i pół procent. Z większych miast ma Lwów 28%, Kraków 21%, Przemyśl 30 procent żydów, mniejsze zaś miasta, jak Drohobycz, Brody, Turka, Dobromil, Ustrzyki i inne liczą od 40—80%. Najmniej żydów ma dzielnica pruska. W Księstwie Poznańskiem, Prusiech Zachodnich i Wschodnich, oraz na Górnym Śląsku na 6 i pół milionów ludności jest 62.000 żydów, t. j. 1%. Biorąc przeciętnie, na obszarze Polski żyje około 12% żydów.

Zestawimy to z innymi krajami. Uchodząca za bardzo zażydzoną Rumunia ma na 6 milionów mieszkańców 269.000 żydów, czyli 4½%. Węgry również 4½%.

Ofenzywa żydowska przeciwko nam objawiła się z jednej strony w licznych usiłowaniach osłabienia Polski politycznie, z drugiej strony w opanowaniu placówek gospodarczych na naszej ziemi przez żywioły niearyjskie. Oto, co pisze w tej sprawie p. Wasiutyński w „Gazecie Warszawskiej":

P. Samuels na podstawie swych badań ma sfinansować pewną ilość przedsiębiorstw przemysłowych żydowskich w naszym kraju. W Ameryce żydzi, którzy w ostatnich latach dopiero wysunęli się na czoło potentatów finansowych, przeznaczyć mają jakoby 20 milionów dolarów na poparcie handlu żydowskiego w Polsce i ułatwić stosunki handlowe Ameryki z firmami żydowskiemi w naszym kraju.

Z tem popieraniem współwyznawców przez żydów, zwłaszcza amerykańskich, będziemy mieli stale do czynienia. Ani sam fakt, ani kierunek tej akcyi nie mogą być dla nas obojętne. Jeżeli ta akcya będzie miała na celu pomaganie handlowi żydowskiemu, to wkroczy na tory zupełnie fałszywe. Żydzi i bez pomocy zewnątrz zajmują w handlu stanowisko bezwzględnie dominujące, a nienormalne warunki okresu wojennego przyniosły im przedewszystkiem największe korzyści. O przywróceniu zaś monopolu handlowego żydów wobec budzącej się energii ekonomicznej społeczeństwa nie mogą oni chyba marzyć. Gdyby zaś wysiłki zagranicznych i krajowych żydów zmierzały do sztucznego podtrzymania masy sklepikarzy żydowskich, byłyby one w najwyższym stopniu niezdrowe i niewątpliwie daremne. Królestwo Polskie, Litwa i Galicya mają nadmierną ilość drobnych pośredników handlowych. Cały szereg czynników ekonomicznych, pomijając tak nienawistne żydom, o ile chodzi o chrześcijan, hasło „swój do swego" — będzie czynił zbędnym dużą część sklepikarzy żydowskich. Podniesienie kultury mas ludowych, a więc i poziomu ich potrzeb, wzrost ruchu spółdzielczego rozszerzenia się nowoczesnych metod handlowych, postęp w dziedzinie komunikacyi pozbawią możności egzystencyi licznych drobnych kupców po wsiach i miastach.

Ten żywioł handlowy znajduje się naogół w położeniu uniemożliwiającym mu szukanie nowych warunków bytu poza granicami Polski. Na zachodzie Europy i w Ameryce, dokąd żydzi tłumnie emigrują, taki sklepikarz i handlarz żydowski, nie znający języków obcych, ani warunków handlowych, ani nie posiadający odpowiedniego kapitału, nie ma widoków znalezienia utrzymania. Masy żydowskie, emigrujące z ziem polskich, składają się prawie wyłącznie z rzemieślników (krawców, kuśnierzy i t. p.). Wogóle rzemieślnicy i robotnicy żydowscy chętnie kraj opuszczają i znajdują zarobek zagranicą przy poparciu swoich współwyznawców.

Gdyby działacze międzynarodowi żydowscy kierowali się przedewszystkiem chęcią dopomożenia masom żydowskim w Polsce, bez ubocznych względów politycznych, winniby skierować swe zabiegi ku przekształceniu jednostronnej struktury gospodarczej żydów. Pp. Morgenthau i Samuels przekonali się niewątpliwie, że w Polsce ma miejsce przeludnienie ludności żydowskiej i przesycenie w zawodzie handlowym. Podtrzymywanie obecnego stanu rzeczy jest przeciwstawieniem się nieuniknionej ewolucyi gospodarczej i społecznej, podważającej systematycznie byt ogromnej części żydów w Polsce. Chcąc uzdolnić żydów do znalezienia utrzymania za morzem i za oceanem, trzeba im dać w rękę fachowe przygotowanie do pracy produkcyjnej. Działacze żydowscy, na podstawie relacyi i materyałów, przywiezionych przez delegatów, zamiast wspomagać handel żydowski w Polsce, winniby postarać się o pchnięcie żydów do tych zawodów rzemieślniczych, których wykonywanie pozwala znaleźć zarobek w krajach zachodnich".

Tak, ale żydom zagranicznym nie chodzi o to, by swych współwyznaców pociągnąć na zachód, ale by ich zatrzymać w Polsce!

„Ugoda" polsko-ukraińska.

Z początkiem grudnia toczyły się w Warszawie narady między ukraińską misyą dyplomatyczną a wydelegowanymi w tym celu z polskiej strony urzędnikami naszego ministeryum spraw zagranicznych. Misya ukraińska składała się z przewodniczącego dra Andrzeja Lewickiego, zastępcy przewodniczącego dra Leonida Michajłowa, Prokopa Poniateńka, Borysa Rzepeckiego, dra Piotra Meszanieckiego (z Ukrainy), oraz dra Stefana Witwickiego, dra Antoniego Horbaczewskiego, dra Michała Nowakowskiego (z Galicyi) — nadto z urzędników i fachowców.

Dnia 2 grudnia 1919 r. odbyła się w Warszawie w sali posiedzeń Ministerstwa spraw zagranicznych polsko-ukraińska konferencya, w której ze strony ukraińskiej wzięli udział pp. Lewicki, Michajłow, Poniatenko i Rzepecki (wszyscy notoryczni ukraińcy naddnieprzańscy) — ze strony polskiej zaś pp. Roman Knoll, Czesław Babiński i Maryan Szumlakowski, urzędnicy ministeryum spraw zagranicznych.

Na tej konferencyi p. Lewicki odczytał i wręczył p. Knollowi (dyrektor Oddziału wschodniego przy min. spraw zagr.). „Deklaracyę ukraińskiej misyi dyplomatycznej do Wysokiego Rządu Rzpltej Polskiej", której tekst przynosi „Nowa Polska".

Deklaracya rozpoczyna się od słów: „W imieniu rządu „Ukraińskiej Republiki", jako jej przedstawicielstwo, ukraińska Misya dyplomatyczna w Rzeczypospolitej Polskiej, oświadcza co następuje...": Stwierdza na wstępie, że „naród ukraiński toczy ciężką walkę o swoją samoistność i niepodległość, w pierwszym rzędzie z rosyjskimi imperyalistami, z jakiegokolwiek oni obozu pochodzą", jednocześnie wszakże „pragnie nawiązać dobre sąsiedzkie stosunki ze wszystkiemi kulturalnemi państwami, a przedewszystkiem z tem, które z nią graniczą, z któremi Ukrainę łączą historyczno-socyalne i ekonomiczne stosunki w pierwszym rzędzie z Rzeczaposplitą Polską.

Zgodnie z tem swojem pragnieniem Rząd ukraiński deklaruje.

1) Terytoryum Ukraińskiej Narodnej Republiki ma być ustanowione w granicach następujących: Poczynając od morza Czarnego rzeką Dniestrem i od Dniestru między Polską a Ukrainą rzeką Z b r u c z e m. Dalej granica na terytoryum byłego imperyum rosyjskiego ma iść na północno-zachodni Wołyń (?), przyczem tu ostateczne określenie granicy zależeć ma od decyzyi Konferencyi pokojowej w Paryżu. Dalej na północy, wschodzie i południu granica będzie ustanowiona po opanowaniu odpowiedniej części terytoryum przez wojska ukraińskie i po odpowiednich pertraktacyach z zainteresowanemi państwami.

2) Prawa narodowo-kulturalne zabezpieczone będą Polakom na Ukrainie w tym samym stopniu, co Ukraińcom w Polsce. Stanowisko polityczne Galicyi wschodniej rozwiązane będzie przez Rząd Polski w porozumieniu z przedstawicielami narodowości ukraińskiej, zamieszkałymi w tej prowincyi.

3) Kwestya a g r a r n a na Ukrainie rozwiązana będzie przez ogólno-ukraiński sejm ustawodawczy. Tymczasem od chwili zawarcia i podpisania umów porozumienia między Polską a Ukrainą i do chwili zwołania Sejmu ustawodawczego położenie prawne właścicieli ziemskich polskiej narodowości na Ukrainie będzie uregulowane na podstawie osobnej umowy między rządami ukraińskim i polskim.

4) W sprawach ekonomiczno-handlowych ukraińska nar. republika dąży do nawiązania najściślejszych stosunków z Rzpltą Polską na podstawach wzajemności i wymiany usług.

W zamian rząd ukr. nar. republiki od rządu polskiego żąda:

1) Uznania ukr. nar. republiki jako państwa niezależnego i samoistnego, poparcia jego zmagań wobec państw innych i zawarcia niezbędnych konwencyi o charakterze przedewszystkiem wojskowym, handlowym i konsularnym.

2) Dla likwidacyi poprzednich nieporozumień i wzmocnienia atmosfery wzajemnego zaufania, — szybkiego i życzliwego rozstrzygnięcia o losie tych osób narodowości ukraińskiej, które z przyczyn politycznych zostały przez rząd polski konfinowane, internowane lub uwięzione.

3) Dostarczenie pomocy ukr. nar. republice w jej walce z wrogiem w postaci broni, amunicyi i wogóle materyału wojennego w rozmiarach, jakie zostaną określone w osobnej umowie.

4) Otwarcia przejścia przez Polskę do Ukrainy z państw postronnych, w szczególności dla jeńców żołnierzy ukraińskich, materyałów wojennych, odzieży, ukraińskich pieniężnych znaków i t. p.".

U k r a i ń c y g a l i c y j s c y wnieśli przeciwko tej deklaracyi p r o t e s t, który według tekstu, podanego przez „Słowo Polskie", brzmi:

„Do p. Przewodniczącego ukraińskiej misyi dyplomatycznej w Warszawie. W piśmie naszem, wręczonem p. Leonidowi Michajłowi dnia 1 grudnia 1919 r., wskazaliśmy na to, że projekt deklaracyi, jaką Pan proponował przedłożyć stronie polskiej, jest dla nas do przyjęcia niemożliwy, i że taka deklaracya ze strony misyi wogóle jest niedopuszczalna, dlatego, że rząd ukr. nar. republiki nie ma żadnego prawa decydować cokolwiek w sprawach obcej mu zupełnie w państwowem znaczeniu tego słowa — zachodniej części ukr. nar. republiki (sic!). Odpis tego pisma załączamy. Dn. 2 grudnia 1919 r. Pan wręczył wspomniany projekt deklaracyi stronie polskiej, jako deklaracyę misyi, chociaż projekt ten nie był przyjęty na żadnem posiedzeniu ukraińskiej misyi dyplomatycznej w Warszawie... Choć wedle statutu tejże misyi każde polityczne oświadczenie z jej strony musi być podpisane przez wszystkich członków misyi, ażeby stało się ważnem. O zamiarze swoim złożenia stronie polskiej imieniem ukraińskiej misyi dyplomatycznej takiego pisma Pan nas nie zawiadomił (!).

Wszystko to uczynił Pan w chwili, gdy Rada Najwyższa Konferencyi pokojowej w Paryżu postanowiła utworzyć z Galicyi Wschodniej pół-suwerenny (?) organizm państwowy, który stać się powinien zawiązkiem ogólnego (sobornoj) ukraińskiego państwa.

Uczynił to pan, nie zważając, że deklaracyą swoją, za którą w zamian dla ukr. nar. republiki nie otrzymał Pan nic, możecie zabić życie nowonarodzonego (?) młodego państwa Halickiego, a zarazem zniweczyć całą ukraińską budowę państwową, dla jakiej tyle życia zmarnowano, krwi przelano, za jaką dziś jeszcze umierają i cierpią dzieci halickiej Ukrainy.

Deklaracyę przedłożoną przez Pana polskiej stronie uważamy za nieważną ze względu na jej bezprawność w formie i w treści, w formie, ze względu na wskazane wyżej zachowanie się pańskie. — w treści, ponieważ rozporządził Pan w tej deklaracyi cudzem (sic!) dobrem. Ze względu na to, my imieniem zachodnio-ukraińskiego rządu (?) zakładamy protest uroczysty przeciw takiemu bezprawiu, oraz nie uważamy za możliwe pozostawać dalej w składzie ukraińskiej misyi dyplomatycznej w Warszawie, i dlatego pozwoli Pan, że na jego ręce niniejszem składamy nasze mandaty. Warszawa, 3 grudnia 1919 r. Dr Stefan Witwickij, państwowy sekretarz zachodniej części U. R. N., dr. Michał Nowakowski, członek Wydziału U. R. N. Za zgodność z oryginałem, sekretarz M. Bajdyczuk".

Opór Lloyda George'a.

Warszawa. (Telefonem). Paryski korespondent „Gazety Warszawskiej" donosi pod datą 17 b. m., iż francuskiemu premierowi C l e m e n c e a u, który poruszył w Londynie **sprawę Galicyi Wschodniej, oświadczył Lloyd George, że kwestyę tę uważa za skończoną.**

Jaką bronią walczono z Paderewskim.

Warszawa. (Telefonem). Z kół poselskich dowiaduję się, iż zamieszczone w pismach relacye o posiedzeniu konwentu seniorów w sprawie zarzutów dr. B i l i ń s k i e g o P a d e r e w s k i e m u były w wielu punktach n i e ś c i s ł e.

Wszczególności b. prez. min. P a d e r e w s k i **nie dokonał zagranicą żadnego wogóle zakupu w imieniu państwa, a jedynie zadatkował z własnych funduszów kwotą 5 tysięcy funtów szterlingów w Anglii** (nie we Francyi) partyę ciepłego okrycia dla żołnierzy frontowych. Wymagała tego niecierpiąca zwłoki potrzeba.

Z tytułu w s t ę p n y c h u m ó w handlowych b. prez. P a d e r e w s k i e g o zagranicą nie poniosło państwo polskie ani f e n y g a szkody i nie wydatkowało wogóle ani fenyga.

Dla uniknięcia wszelkich nieporozumień **postanowiono opublikować protokół posiedzenia** ściśle na podstawie stenograficznego protokołu, z opuszczeniem jedynie ustępów, których przedwczesne ogłoszenie oznaczałoby szkodę dla państwa polskiego.

Odpowiedź pos. Głąbińskiego.

Jak już ostatnio donieśliśmy, na list otwarty dra B i l i ń s k i e g o odpowiedział pos. G ł ą b i ń s k i w pismach warszawskich obszernem pismem, z którego poniżej podajemy ważniejsze ustępy.

Stwierdziwszy na wstępie odpowiedzi, iż notatka o jego przemówieniu, zamieszczona w „Gaz. Porannej" nie oddaje należycie wypowiedzianych istotnie słów i myśli, oświadcza Dr Głąbiński, iż zachowuje pełne uznanie dla Dra Bilińskiego, jako uczonego i profesora uniwersytetu lwowskiego, jednakowoż temu Bilińskiemu, jako politykowi, wielokrotnemu ministrowi i Ekscelencyi przeciwstawić się musiał, odkąd poznał jego ideologię polityczną, utożsamiającą sprawę polską z interesem Austryi i jego metody polityczne, nie mające nic wspólnego z zasadami etyki.

Na wspomnianym wiecu publicznym mówiąc o t. zw. „aktywistach", wymienił wbrew zwyczajowi osobę ministra Bilińskiego. Uczynił to dlatego, ponieważ tegoż dnia wyczytał w dzienniku jego mowę pożegnalną, wygłoszoną do urzędników swego ministerstwa, w której, wbrew ogólnie przyjętym zasadom przyzwoitości, zaatakował swego szefa, prezydenta ministrów, z powodu rzekomo samowolnych miliardowych zakupów dla Polski. Było jasnem, że pan minister wybrał sobie niewłaściwe audytoryum dla swoich ataków i że obowiązkiem jego było wedle zwyczajów konstytucyjnych podać się do dymisyi, skoro tylko popadł w konflikt z swoim szefem i dymisyę tę umotywować, zamiast kurczowo trzymać się teki i prowadzić przeciw szefowi ministerstwa walkę podjazdową.

Powiedziałem — pisze dalej Dr Głąbiński — w mojem przemówieniu, że t. zw. aktywiści wyrządzają szkodę Rzeczypospolitej, wysuwając się w obecnej chwili na czoło polityki państwowej. Polityka nasza bowiem opiera się na przymierzu z koalicyą zachodnią, która z niedowierzaniem spogląda na Polskę, gdy ster spraw państwowych w kraju i za granicą powierza się tym samym ludziom, którzy w czasie wojny czynili wszystko, aby nie dopuścić do zwycięstwa koalicyi, i w ściślem przymierzu z państwami centralnemi widzieli jedyną rękojmię przyszłości Polski. Gdy w czasie wojny wysłannikowi Rady Regencyjnej czyniłem w W i e d n i u wyrzuty, że służalcza polityka tej Rady i innych aktywistów w stosunku do Niemiec i Austryi pozbawi nas w razie przewidywanego zwycięstwa państw koalicyi zachodniej wszelkiego kredytu i unicestwi zabiegi paryskiego Komitetu Narodowego o uznanie niepodległości Polski, otrzymałem odpowiedź, że a k t y w i ś c i z g ó r y g o d z ą s i ę na to, aby ich w razie zwycięstwa koalicyi zachodniej p o t ę p i ć j a k o „z d r a j c ó w" i odsunąć od wszelkiego udziału w rządach. Wówczas panowie ci jeszcze rozumieli, że ich rola „budowniczych Polski" powinna się skończyć w razie klęski Niemiec i Austryi. W jakiż sposób bowiem np. ekscelencya Biliński, który w czasie wojny wyniośle głosił, że oryentacya polska demokracyi narodowej przestawała być oryentacyą, a jest prostą zdradą, który w memoryale austryackiej delegacyi pokojowej przedstawiony jest na podstawie swej działalności, mów i telegramów z czasów wojny jako najwierniejszy patryota austryacki, którego pisma paryskie wymieniają pospołu z hr. Berchtoldem jako głównego sprawcę wojny światowej na podstawie dyplomatycznych dokumentów, w jakiż sposób ten mąż stanu i inni, jemu podobni, mogą wzbudzić dzisiaj zaufanie w zwycięskiej koalicyi?

Przechodząc do zarzuconego mu przez Dra Bilińskiego oświadczenia, złożonego rzekomo dnia 8 sierpnia 1914 r. wobec hr. B e r t h o l d a, powiada pos. Głąbiński: Z całą stanowczością stwierdzam, że w tym wypadku ów „pamiętnik" (hr. Berchtolda) minął się zupełnie z prawdą i że pamięć obu tych mężów zawiodła. Nie byłem w Wiedniu 8 sierpnia 1914 r., lecz już 2 sierpnia 1914, zaraz po wybuchu wojny, nie przemawiałem wcale imieniem swojego stronnictwa, ale jako delegat komitetu centralnego, zawiązanego z powodu wojny we Lwowie, przy udziale przedstawicieli czterech stronnictw (narodowej demokracyi, stronnictwa ludowego, centrum i autonomistów); nie mówiłem wcale z hr. Berchtoldem o połączeniu Kongresówki z Austryą, lecz przeciwnie, oświadczyłem mu, że Austrya tylko wtedy może liczyć na poparcie galicyjskich Polaków, jeżeli wraz z Niemcami da im pełną gwarancyę przywrócenia Państwa Polskiego w razie zwycięskiej wojny; równocześnie odmówiłem stanowczo żądaniu hr. Berchtolda wywołania powstania polskiego w Królestwie na tyłach armii rosyjskiej i objaśniłem go, że ci mężowie, którzy mu to powstanie obiecywali, są ludźmi niesumiennymi i nie mają poczucia odpowiedzialności. Rezultatem tej mojej konferencyi było, że hr. Berchtold zerwał stosunki z lwowskim komitetem centralnym, a natomiast zwrócił się do krakowskiej „tymczasowej komisyi stronnictw niepodległościowych".

Wasza Ekscelencya zapewne przez omyłkę twierdzi w swoim liście, jakobym się w Wiedniu znalazł w kolizyi z rzekomo „wręcz odmienną polityką" mego stronnictwa we Lwowie i jakobym odeń otrzymał jakąś „pomoc polityczną, potrzebną wobec sfer wiedeńskich". W rzeczywistości rzecz się miała odwrotnie. W Kole Polskiem w Wiedniu w czasie zajęcia Lwowa przez Rosyan zaskoczony zarzutem, że demokraci narodowi we Lwowie uprawiają politykę rusofilską i przemawiają za zjednoczeniem Polski pod panowaniem Rosyi, oświadczyłem, nie mając żadnych wiadomości ze Lwowa, imieniem swego stronnictwa, że „o tej polityce rzekomo we Lwowie uprawianej nic mi nie wiadomo; że stronnictwo moje dąży do niepodległości i do zjednoczenia całej Polski w państwie niepodległem; jeśliby więc prawdą było, że członkowie stronnictwa we Lwowie uprawiają politykę rusofilską, to nie ja i moi koledzy w Wiedniu, lecz oni działaliby wbrew zasadom i uchwałom stronnictwa".

To moje oświadczenie zostało rozmyślnie w pismach polskich mnie nieprzychylnych przekręcone i wszelkie moje remonstracye, jako człowieka „politycznie podejrzanego" nie pomagały. Z listu W. Ekscelencyi dowiaduję się teraz poraz pierwszy, że Ekscelencya spowodował jakiś „komunikat o rozbieżności mojej polityki z polityką przywódców lwowskich" i „że była jakaś odpowiedź kijowska na ten komunikat". Jeżeli tak było istotnie, to się nie dziwię, że moje remonstracye przeciw takim komunikatom były bezskuteczne. Moje autentyczne oświadczenie oddałem na piśmie sekretarzowi Koła polskiego, który jednak nie mógł wyjednać pozwolenia na umieszczenie go w pismach.

Co zaś do „pomocy politycznej" przypominam, że Ekscelencya po wyborze prezesa Koła polskiego w mowie inauguracyjnej potępiłeś naszą dzielną młodzież narodową, która nie chciała w legionie wschodnim składać przysięgi austryackiej, jako zdrajców stanu i przyczyniłeś się tem do okrutnego jej prześladowania i że wskutek tegoż przemówienia poseł hr. Skarbek musiał się chronić za granicę; pamiętam również, że

później wskutek moich listów, zarzucających Ekscelencyi i przywódcom Koła polskiego służalczą politykę austrofilską niezgodnie z prawem Polski do pełnej niepodległości, otrzymałem od Ekscelencyi list grożący mi wykreśleniem z Koła polskiego.

Przechodząc obecnie do poruszonej w liście otwartym Ekscelencyi sprawy k o r o n a u s t r y a c k i c h, stwierdzam, że w przemówieniu mojem nie zarzucałem Ekscelencyi żadnego związku z spekulacyą koronową. Wykazałem, że rozmaite przyczyny obok spekulacyi wpłynęły na zwyżkę kursu koron, która nie przyniosła nikomu, oprócz spekulantów, korzyści, ponieważ siła kupna nie tylko marek polskich, ale także koron zmniejszyła się i drożyzna wzrosła. Niezależnie od potrzeby jak najszybszej unifikacyi polskiego pieniądza papierowego domagałem się surowych kar na spekulantów i na instytucye, spekulacyę koronową uprawiające, nie rozumiem więc, dlaczego Ekscelencya odnosi moje wywody do mojej osoby.

Po krótkiem rozprawieniu się z zarzutami dra Bilińskiego w sprawie zdarzeń politycznych z czasów przedwojennych, kończy pos. Głąbiński swój list uwagą, iż tytuł Ekscelencyi mu nie przysługuje, gdyż w czasie wojny wszelkie swoje austryackie godności i tytuły w miejscu właściwem złożył.

Od Wydawnictwa.

Prosimy o rychłe odnowienie przedpłaty w celu uniknięcia przerwy w przesyłce dziennika.

KRONIKA.

Kraków, 23 grudnia.

GEN. DEL. GAŁECKI przyjeżdża 23 b. m. do Krakowa i w dn. 24 i 27 b. m. będzie udzielał audyencyi od 10—12 w gmachu starostwa.

REFERAT POLITYCZNY POSŁA GRABSKIEGO. W poniedziałek dnia 22 b. m. odbyło się w sali Towarzystwa lekarskiego zebranie obywatelskie, na którem poseł St. Grabski zdawał sprawę z obecnego położenia naszej polityki zagranicznej i wewnętrznej. Mowca wyjaśnił, że programem narodowej polityki powinno być: stworzenie mocarstwowej potęgi państwa polskiego, bo Polska, mając na zachodzie dyszące chęcią odwetu Niemcy, a na wschodzie fermentujące obszary rosyjskie, może ostać się jedynie jako mocarstwo. Potrzeba nam przedewszystkiem ustalenia naszych granic. Na zachodzie pod tym względem przebyć nam trzeba kampanię plebiscytową, na wschodzie wykorzystać politycznie nasze zwycięstwa militarne. I jedno i drugie popsuć nam może nasza polityka wewnętrzna, nasz bezrząd dotychczasowy. Mieliśmy premiera i ministrów, ale rządu przejętego jedną myślą nie było. Ufamy, że to się teraz zmieni, dlatego Związek lud.-nar., mimo, iż nie posiada swych przedstawicieli w nowym gabinecie, poprze go, o ile tenże wykaże zdolność rządzenia. Społeczeństwo znowu nie powinno utrudniać państwu sytuacyi przez zwalanie wszystkiego na barki rządu. Rząd niech się zajmie stworzeniem z Polski mocarstwa, sprawy mniejszej wagi niech załatwia inicyatywa prywatna.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: „Betleem polskie" w nowej inscenizacyi i wystawie grane będzie po raz pierwszy w pierwsze święto po poł., powtórzone zaś wieczorem tego dnia i w drugie święto po poł. Popularne dzieło przygotowano z całą starannością, pod reżyseryą p. M. Jednowskiego. Najdrobniejsze role obsadzone są pierwszorzędnemi siłami; krakowiaka w końcu pierwszego aktu śpiewają i tańczą pp. Bystrzyński, Kuczewski, Nowacki i Wasilewski. Wobec mnóstwa zamówień na bilety i zgłoszonych całych wycieczek, „Betleem polskie" dane będzie, oprócz 25 b. m. w okresie świątecznym, jeszcze raz na przedstawieniu wieczornem. W drugie święto wieczorem ukaże się arcywesoła komedya Sardou „Nerwowi", zaś w sobotę 27 b. m. na liczne żądania, świetna satyra Perzyńskiego „Polityka".

Z TEATRU „BAGATELA" komunikują: Dzisiejsze przedstawienie „Tancerki" Lengyela zamknie przedświąteczny okres działalności teatru. Widowiska świąteczne we czwartek 25 b. m. „Hiszpańska mucha", poczem pójdzie „Dudek", „Panna służąca", „Konfekcya męska", „Tancerka", „ABC w miłości" i „Kobieta bez skazy". Na wszystkie ogłoszone repertuarem przedstawienia kasa teatru, począwszy od dzisiaj, sprzedaje bilety.

Z TEATRU „NOWOŚCI" komunikują: We wtorek 23 b. m. powtórzoną zostanie prześliczna operetka Fr. Lehara „Tam, gdzie skowronek śpiewa" z M. Czernekówna w roli Małgosi.

Repertuar świąteczny obejmuje wszystkie operetki grane od początku sezonu, we czwartek „Cnotliwa Zuzanna" i „Romans na dachu", w piątek „Polska krew" i „Wice-małżonek".

WIECZÓR SYLWESTROWY z urozmaiconym programem kabaretowym urządza „Korpus oficerski" w dniu 31 b. m. Początek punktualnie o godz. 9 wieczorem. Bliższe informacye w zarządzie Kasyna między 12—1 po południu.

SPRAWY MIEJSKIE. W sobotę odbyło się posiedzenie sekcyi V i VI pod przewodnictwem wiceprez. Rollego. Uchwalono przyjąć do gminy na podstawie zasiedzenia rodzin 11, za opłatą taksy zaś 14 rodzin. Odsetki z fundacyi F. Bojanowskiego dla najuboższych chrześcijan w dzieln. I do XXI, wynoszące 1728 kor., rozdano tytułem wsparcia w kwotach od 20 K do 100 K 61 osobom. Również rozdano odsetki z fundacyi F. Bojanowskiego dla najuboższych chrześcijan w dz. XXII w kwocie 528 K tytułem wsparcia między 33 osoby. Odsetki z fundacyi Helcla w kwocie 44 K udzielono tytułem wsparcia jednemu z podupadłych rzemieślników.

Wobec dostatecznej liczby herbaciarń miejs. i kuchni ludowych, w których ludność mniej zamożna może ogrzać się i otrzymać gorącą herbatę i posiłek po b. umiarkowanych cenach, uchwalono zaniechać w bieżącej porze zimowej urządzania ogrzewalń publicznych, a także z braku węgla zaniechać zakładania ognisk na miejscach publicznych. Na pomieszczenie oddziału niemowląt M. Żłóbka przeznaczono realność gminną pod l. 1 i 7 przy ul. Polnej w dz. XI. Wkońcu zaproszono obok wiceprez. Rollego, pp. radców m. Łuczkę, Miedniaka, Ostrowskiego i Wielgusa do wzięcia udziału w uroczystości gwiazdkowej w m. zakładach dobroczynnych.

O GWIAZDKĘ DLA DZIECI CHORYCH NA ZAPALENIE EGIPSKIE OCZU. Otrzymujemy następujące pismo: Nadchodzą dni dobre i jasne, w których chociaż na chwilę będziemy mogli zapomnieć o trapiących nas troskach i życząc sobie wzajemnie lepszej doli, pozwolimy owładnąć się podnioślejszym myślom i cieplejszym uczuciom. Obok Gwiazdki dla żołnierza na froncie nie zapominajmy także o tych najmłodszych, nieraz najbiedniejszych, o dzieciach polskich. W barakach w Witkowicach pod Krakowem istnieje od niedawna Schronisko lecznicze Komitetu Książęco-Biskupiego dla dzieci chorych na zapalenie egipskie oczu. Do tej pory znalazło w niem pomieszczenie i opiekę przeszło 200 dzieci chorych, wydobytych najczęściej z najgorszych warunków życiowych. Pamiętajcie więc o nich. Zarząd Schroniska pragnąłby w dniu wigilijnym przygotować dla dzieci chorych na oczy Gwiazdkę i dlatego prosi najuprzejmiej publiczność, ażeby zechciała zabawki, książki dziecinne, któreby pragnęła przeznaczyć dla tych chorych dzieci, oddać w biurze zarządu Sekcyi sanitarnej K. B. K., ul. św. Jana 20, I p.

TYFUS PLAMISTY W ARESZTACH POLICYJNYCH. W sobotę doprowadziły organa policyi państwowej w Sulechowie do tutejszych aresztów policyjnych pod Zamkiem dwie kobiety i jednego mężczyznę, jako podejrzanych o wspólnictwo z szajką bandytów, którzy parę dni temu zastrzelili jednego żandarma, a drugiego ranili. Podczas spisywania protokołu jedna z kobiet zaczęła majaczyć. Towarzyszka jej objaśniła urzędnikowi na inspekcyi, że to zapewne objaw tyfusu plamistego, gdyż epidemia ta panuje w Sulechowie. Chorą kobietę odwieziono natychmiast do baraków epidemicznych. Nazajutrz zachorowała druga z aresztowanych kobiet, którą również odwieziono do baraków. Z powodu wybuchu tyfusu plamistego w aresztach policyjnych zarządzono 3-tygodniową kwarantannę. Przez ten czas nikt z aresztowanych nie może opuścić aresztów, ani nowy aresztant do nich przybyć. Świeżo aresztowani przestępcy odstawiani są do aresztów miejskich przy ul. Skawińskiej.

POŻĄDANA SAMOPOMOC. Podczas wczorajszych zakupów drzewek na Rynku, wobec wygórowanych żądań za odniesienie ze strony kręcących się przy drzewkach wyrostków, publiczność jęła się samopomocy. Wszyscy prawie z kupujących, czy to elegancka panna, czy mężczyźni ze sfer inteligencyi brali sami drzewka i nieśli do domów. Najlepszy to sposób na wyzyskiwaczy.

PRZECIW LICHWIE HOTELOWEJ. Magistrat ogłasza: Wobec podnoszonych w prasie i wśród publiczności narzekań na wysokość cen w hotelach i pensyonatach, magistrat przypomina ponownie, że wszystkie hotele i pensyonaty mają z a t w i e r d z o n e c e n n i k i, które umieszczone są w każdym pokoju na widocznem miejscu. W razie popełniania jakichkolwiek nadużyć przy wynajmie pokoju ze strony właściciela hotelu lub portyera, należy we własnym interesie zawiadomić magistrat, który przeciwko winnemu wystąpi bezzwłocznie z całą surowością.

O NALEŻYTOŚĆ ZA OTWARCIE BRAMY. Wobec podnoszonych wątpliwości co do wysokości opłaty za otwarcie bramy w porze nocnej, magistrat wyjaśnia, że to wynagrodzenie nie zostało dotychczas unormowane żadnym pozytywnym przepisem. W przedłożonym Sejmowi projekcie ustawy o stróżach domowych w Krakowie przewidziany jest już obowiązek takiego wynagrodzenia, którego wysokość ma oznaczyć magistrat w rozporządzeniu wykonawczem do tej ustawy. Projekt jednak powyższy nie uzyskał jeszcze sankcyi ustawowej. Obecnie obowiązuje w tej sprawie tylko przepis § 90 regulaminu porządku i czystości, według którego stróż jest obowiązanym wracającym później do domu lokatorom bramę wchodową otwierać. Wobec więc braku jakiejkolwiek podstawy prawnej wszelkie uchwały stróżów co do wysokości wynagrodzenia za otwarcie bramy w porze nocnej pozbawione są znaczenia, na co magistrat zwrócił już uwagę Stow. stróżów.

ŚMIERĆ DWOJGA DZIECI Z ZACZADZENIA. Wczoraj o godz. 3 po poł. wezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Długą l. 45, gdzie w jednem z mieszkań pod nieobecność rodziców zapaliła się słoma i w pokoju wybuchł pożar. Skutkiem dymu zaczadziło się na śmierć dwoje dzieci: 4-letni chłopczyk i 2-letnia dziewczynka. Lekarz Pogotowia stwierdził już śmierć dzieci. Straż pożarna ogień w krótkim czasie ugasiła.

Z KRONIKI WYPADKÓW. Wczoraj o godz. 9 i pół rano wezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Miodową l. 3, do sklepu, gdzie kupiec nieznanego nazwiska zaczadził się gazem świetlnym. W stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala św. Łazarza. — O godz. 11 przed poł. robotnik Jan Wróbel, lat 50, został potrącony przez tramwaj, skutkiem czego doznał kontuzyi na całem ciele. Po opatrzeniu odwieziono go do szpitala św. Łazarza. — O godz. 2 i pół po poł. w ul. Lubelskiej 15-letni chłopiec, Wł. Długasiewicz, pośliznął się i złamał nogę. Pogotowie odwiozło go na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

ARESZTOWANIE SZAJKI BANDYTÓW. Komendant posterunku policyi państwowej w Sucholowie, Stan. Wilk, wyśledził i aresztował szajkę bandytów, którzy przed tygodniem zastrzelili żandarma Ant. Krzyściaka, a ranili ciężko drugiego żandarma, Ant. Banasia. W szczególności aresztowano bandytów Antoniego Dziekana i brata jego Satnisława ze Swoszowic, Wład. Szostaka z Borku Fałęckiego i brata jego Franciszka, oraz wyśledzono, lecz nie aresztowano jeszcze członka tej szajki, Karola Pieniążka. Jak stwierdzono, szajka ta dokonała rabunku w domu gosp. Katarzyny Pamułowej w Swoszowicach, gdzie zrabowała pod groźą rewolwerów 950 kor. Usiłowała nadto szajka ta dokonać rabunku na dwór hr. Morstina w pow. miechowskim, lecz zbójów służba wypędziła. Bandyci ci obrabowali również w Obrażejowicach w pow. miechowskim gosp. Wiktora Dejworka, gdzie zrabowali 1000 rubli i wiele garderoby. Szajka podejrzana jest o liczne rabunki w pow. miechowskim, podgórskim i krakowskim. Przy bandytach znaleziono całą gotówkę, zrabowaną u Dejworka i rewolwer, systemu Frommer, którym bandyta Szostak groził Dejworkowi.

ARESZTOWANIE DEFRAUDANTÓW. W Krakowie aresztowano podpor. kasowego 4 dywizyi taborów, Józefa Springa i podpor. Alfreda Blatta. Zbiegli oni z sądu polowego w Sarnach, gdzie byli aresztowani pod zarzutem bardzo znacznych defraudacyi. Po ucieczce z Saren przebywali w Krakowie, gdzie bawili się szeroko, trwoniąc pieniądze. Po zaaresztowaniu w Krakowie odstawiono ich do Sarn.

KRADZIEŻ WIEPRZÓW. W nocy z 10 na 11 b. m. skradziono Maryi Molickiej, właśc. piekarni w N. Wsi, trzy wieprze, wartości 6000 kor. Jako sprawców kradzieży aresztowano w Krowodrzy Józefa Fronczaka, l. 19 i Feliksa Szostka, l. 17. Tej samej nocy zabili oni w realności Zofii Rajtar skradzione wieprze, z których jednego sprzedali jej za 800 kor., dwa inne zaś sprzedali za 760 kor. Kasprowi Zbroji (młodszemu), który je znów odsprzedał niejakiemu Kumali za 1050 kor.

Z SALI SĄDOWEJ. Wczoraj rozpoczęła się przed sądem przysięgłych rozprawa przeciwko Aronowi Lichtigowi i kilku jego wspólnikom, oskarżonym o współudział w fałszowaniu banknotów 200-koronowych i puszczanie ich w obieg. Sprawa ta miała swój początek jeszcze w marcu b. r. Wówczas to ukazały się w Krakowie w obiegu w większej liczbie bankuoty 200-koronowe. Dochodząc po nitce do kłębka, natrafiono na całą zorganizowaną szajkę, która w Krakowie była w zmowie z „fabrykantami" dwustokoronówek z Królestwa, których puszczono w Małopolsce za pół milliona. Aresztowano wówczas dziewięć osób. Rozprawę wczorajszą, dla przeprowadzenia uzupełniających dochodzeń, odroczono.

Z Polski i ze świata.

KIM JEST DENUNCYANT SZWARCENZER? Z powodu procesu, jaki się toczył niedawno we Włocławku przeciw Szwarcenzerowi o denuncyacyę, której skutkiem było rozstrzelanie przez władze niemieckie śp. ks Pruskiego, występował Szwarcenzer w artykułach niektórych pism jako „ziemianin".

W związku z tem oddział włocławski związku ziemian nadsyła wyjaśnienie, iż żyd Szwarcenzer do roku mniej więcej 1912 był tylko pokątnym doradcą w Włocławku. Jako sprytny a nie przebierający w środkach, dorobił się i kupił folwark w Lipnowskim—Witoszyn. Następnie w r. 1913 czy 1914, wszedłszy poprzednio na hipotekę bardzo zadłużonego majątku Miłonice, pow. Kutnowskiego, stał się jego współwłaścicielem.

Szwarcenzer do żadnych stowarzyszeń ziemiańskich nie należał, nie należy i nigdy w nich nawet przed sprawą śp. ks. Pruskiego nie był tolerowany.

STRASZNA ZBRODNIA BANDYTÓW. Przed kilku dniami donieśliśmy o zbrodniczym napadzie bandytów na rodzinę Dra Antoniego Sawaniewskiego, zamieszkałego w swej willi w Radość (pod Warszawą). Bandyci po dokonanym rabunku uprowadzili z sobą jednego z synów Dra Sawaniewskiego, mianowicie 16-letniego Mieczysława.

Wszelkie na razie zarządzone środki celem odnalezienia nieszczęśliwego chłopca nie dały wyniku. Dopiero onegdaj mieszkańcy jednej z will, sąsiadujących z willą Dra Sawaniewskiego, przetrząsając rzeczy na strychu, natrafili na rozkładające się już zwłoki. Badania wykazały, iż jest to trup nieszczęsnego chłopca, Mieczysława Sawaniewskiego, którego bandyci w sposób najokropniejszy — przez uduszenie — zamordowali.

NA TROPIE FAŁSZERZY BANKNOTÓW. W Warszawie aresztowano niejakiego Izaaka Foglera w chwili, gdy za nabytą na poczcie ogromną ilość znaczków pocztowych chciał zapłacić fałszywymi banknotami po 500 i 50 marek. Podczas rewizyi znaleziono przy nim 50.000 mk. i 15.000 kor. w fałszywych banknotach. W czasie przesłuchania oświadczył, że banknoty te otrzymał od niejakiego Ottona Ruebnera, przybyłego z Białej. Aresztowano więc owego Ruebnera, który zeznał, że rzeczywiście od niego te pieniądze pochodzą i że umyślnie przybył do Warszawy, aby je puścić w obieg. Nie chciał jednak wyjawić, gdzie znajduje się drukarnia tych banknotów. Wysłano do Białej ajentów śledczych na poszukiwania fałszerzy.

ŻALE PISM ŻARGONOWYCH. Pisma żargonowe użalają się, że lekarze francuscy dokonywujący oględzin robotników wysyłanych z Polski do Francyi, nie kwalifikują żadnych robotników żydowskich na wyjazd do Francyi, nawet i najzdrowszych, natomiast przyjmują robotników chrześcijańskich choćby starych i chorych, co zakrawa na zasadnicze niedopuszczenie żydów do Francyi.

PARCELACYA W GALICYI WSCHODN. Redaktor Stanisław Rymar podaje w ostatnim numerze tygodnika ludowego „Ojczyzna" następującą informacye: „Na pytanie, postawione przezemnie delegatowi Polski na Kongres pokojowy do Paryża, posłowi Władysławowi Grabskiemu, oraz prezesowi Głównego Urzędu ziemskiego Drowi Franciszkowi Stefczykowi, czy prywatna parcelacya ziemi w Galicyi wschodn. jest dozwoloną, obydwaj zgodnie oświadczyli: „Tak. Projekt kongresu dozwala na prywatną parcelacyę".

ŻYDZI A SZKOŁA POLSKA. Kaliski „Kuryer powszechny" donosi, że przeszło 50 uczenic wyższych klas pensyi p. Swinarskiej w Kaliszu opuściło progi szkolne, „nie mogąc znieść nieznośnej atmosfery duchowej, jaką wytworzyło 70 proc. uczenic żydówek".

Jest to jeszcze jeden dowód więcej, przemawiający za tworzeniem szkół wyznaniowych, gdzieby tego rodzaju stosunki nie mogły mieć miejsca. W szkołach polskich żywiołem decydującym musi być żywioł polski. Młodzież wychowywać się musi w duchu patryotycznym, co przy przewadze żywiołu obcego jest absolutnie niemożliwe.

STATYSTYKA ŻYDÓW. Centralne biuro syonistyczne podaje obliczenie ilości żydów statystyka żydowskiego Dawida Frietscha. Ogólna liczba żydów na świecie wynosić ma 15,430.000 mianowicie: Polska 3.300.000, Ukraina 3,300.000, Stany Zjednoczone 3,100.000, Rosya 900.000, Rumunia 650.000, Niemcy 540.000, Węgry 450.000, Czecho-Słowacya 450.000, Brytania 300.000, Austrya 300.000, Litwa 250.000, Jugosławia 200.000, Afryka (bez Maroka, Tunisu i Algieru) 170.000, Francya 150.000, Algier i Tunis 150.000, Arabia 130.000, Grecya 120.000, Holandya 110.000, Marokko 110.000, Argentyna 100.000, Kanada 100.000, Turcya 100.000, Palestyna 100.000, Australia 20.000, inne państwa europejskie 200.000, inne państwa azyatyckie 100.000, inne państwa amerykańskie 30.000.

90-CIOLETNIA URZĘDNICZKA. Z Insbruku donoszą, że w pobliskiej miejscowości Thaur, zmarła przed kilku dniami ekspedyentka pocztowa Notburgu Halhammer, licząca lat d z i e w i ę ć d z i e s i ą t. Niezwykle krzepka ta staruszka jeszcze w wilię śmierci zajętą była w urzędzie oraz w konsumie istniejącym tamże dla urzędników pocztowych.

ZGON PRZYWÓDCY SYONISTÓW. W sobotę zmarł w Wiedniu Adolf Stand, b. poseł do parlamentu austryackiego, jeden z twórców ruchu syonistycznego w Galicyi, a ostatnio prezes organizacyi syonistycznej w całej b. Austryi.

NUNCYATURA W JAPONII. „Osservatore Romano" donosi, że Ojciec św. postanowił utworzyć przy rządzie japońskim nuncyaturę. Na pierwszego nuncyusza upatrzony jest dotychczasowy delegat papieski, na Indye wschodnie, Msgr. Fumasoni Biondi.

AMERYKA A DYAMENTY. Wedle doniesień z N. Jorku, obywatele Stanów Zjedn. Ameryki północ. zakupili znów w ostatnich czasach olbrzymie ilości dyamentów. Do końca października nabyli oni w roku bieżącym dyamentów za 100 milionów dolarów. Obecnie znajduje się w Stanach Zjednoczonych połowa wszystkich dyamentów, jakie dotąd wykopano. Połowa ta przedstawia wartość 2 miliardów dolarów.

Zawiadomienia i komunikaty.

ZE SZKOŁY SZTUK PIĘKNYCH. Na podstawie prac, nadesłanych na inicyowaną przez ministerstwo sztuki i kultury wystawę sztuki dziecka, ministerstwo sztuki i kultury wyraziło uznanie p. Maryi Niedzielskiej za pracę w dziedzinie wykształcenia artystyczno-estetycznego. 4924

REKORD HUMORU stanowić będą dwa wieczory sylwestrowe, urządzone w sali „Sokoła" w środę 31 b. m. o godzinie 7 wieczór i wpół do 10 w nocy, przy współudziale naszych największych humorystów. Program obejmuje aktualne monologi, satyry i piosenki kabaretowe. Bilety są już do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A-B. 4929

Z GIEŁDY. Z powodu Świąt Bożego Narodzenia zebrania giełdowe od dnia 24 do 28 b. m. włącznie odbywać się nie będą.

BIURA BANKU KRAJOWEGO I BANKU PRZEMYSŁOWEGO w dniach 24, 25 i 26 b. m. z powodu Świąt Bożego Narodzenia będą dla stron zamknięte.

WIGILIA DLA AKADEMIKÓW SŁUŻĄCYCH W WOJSKU. Dla żołnierzy-akademików urządza akad. komitet międzystowarzyszeniowy dnia 24 m. b. o godz. 8 wieczór wigilijny, na który komitet zaprasza wszystkich kolegów-akademików wojskowych, pozostających w czasie Świąt w Krakowie. Komitet prosi o zgłaszanie się w Tow. wzaj. pom. U. J., Dom akademicki, Jabłonowskich 12, w godz. 2—3 po poł. do dnia 23 b. m. włącznie.

I WALNY ZJAZD DELEGATÓW POL. TOW. NARCIARSKIEGO, który odbędzie się w Zakopanem, w Dworcu Tatrzańskim, 28 b. m. o godz. 3.30 po południu.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Wtorek 23 b. m.: „Nina" L. Kampfa.
Środa 24 b. m.: Teatr zamknięty.
Czwartek 25 b. m.: Po poł. „Betleem polskie", wieczorem „Betleem polskie".
Piątek 26 b. m.: Po poł. „Betleem polskie", wieczorem „Nerwowi" W. Sardou i T. Barrie'ra.
Sobota 27 b. m.: „Polityka" Wł. Perzyńskiego.
Niedziela 28 b. m.: Po poł. „Betleem polskie", wieczorem „Nina" L. Kampfa.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Wtorek 23 b. m.: „Księżniczka czardasza".
Środa 24 b. m.: Teatr zamknięty.
Czwartek 25 b. m.: Po poł. „Boże Narodzenie", wieczorem „Wicek i Wacek".
Piątek 26 b. m.: Po poł. „Boże Narodzenie", wieczorem „Białe fartuszki".
Sobota 27 b. m.: Po poł. „Boże Narodzenie", wieczorem „Baron cygański".
Niedziela 28 b. m.: Po poł. „Dwaj złodzieje", wieczorem „Chrześniak wojenny".

Repertuar „Bagateli".

Wtorek 23 b. m.: „Tancerka".
W środę 24 b. m.: Teatr zamknięty.
Czwartek 25 b. m.: Po poł.: „Hiszpańska mucha"; wieczorem „Dudek".
Piątek 26 b. m.: Po poł. „Panna służąca"; wieczorem „Konfekcya męska".
Sobota 27 b. m.: Po poł. „Roztwór prof. Pytla"; wieczorem „Tancerka".
Niedziela 28 b. m.: Po poł. „ABC w miłości"; wieczorem „Kobieta bez skazy".

Repertuar teatru „Nowości".

Wtorek 23 b. m: „Tam, gdzie skowronek śpiewa".
Środa 24 b. m.: Teatr zamknięty.
Czwartek 25 b. m.: Po poł. „Cnotliwa Zuzanna"; wieczorem „Romans na dachu".
Piątek 26 b. m.: Po poł. „Polska krew"; wieczorem „Wice-małżonek".

Ludwik de Laveaux*).
1868 — 1894.

(Ze studyów nad impresyonizmem w malarstwie polskiem).

Około roku 1889, kiedy impressyonizm w Polsce poczynał rozkwitać, kiedy Leon Wyczółkowski maluje na Ukrainie niezapomnianych „Rybaków" i drgające słońcem „Kopanie buraków", a młody Władysław Podkowiński wyrywa się z Petersburga, z onej ciasnej szkoły batalisty Willewalda i ucieka do Paryża, zaznaczając w swojej „Jesieni", że jest gorącym wyznawcą impressyonizmu, kiedy Aleksander Gierymski wystawia w Warszawie „Bramę na Starem Mieście" i „Trąbki", a plain'airzysta Włodzimierz Tetmajer oddaje całą swą duszę i serce polskiej wsi: około onego roku przewija się w kosztownym wieńcu artystów polskich — niby egzotyczny kwiat — Ludwik de Laveaux. Młody, bo zaledwie ukończył 18 rok życia, de Laveaux przerywa studya w krakowskiej szkole sztuk pięknych i udaje się do Monachium. Tam w licznej, a rozwichrzonej pleadzie artystów-Polaków (buławę dzierżył Wł. Tetmajer) budzi się talent jego i poczyna drgać impulsywnem życiem. Nic dziwnego więc, że już jako uczeń monachijskiej Akademii, zasila wystawy nie tylko zagraniczne, ale i w kraju. W roku 1889 daje sztuce polskiej obraz, zatytułowany „Do miasta" (rysunek do tego obrazu zdobył I nagrodę na konkursie „Tygodnika Illustrowanego" w Warszawie, r. 1888): dwie kumoszki zagadane, na tle pozachodniego nieba, palą się żarem czerwonych chust i spodnic, plain'air ogromnie gorący, drga upałem lipcowego dnia, pejzaż żywy i soczysty w zieleni swojej, ucieka i roztapia się na horyzoncie w sinej smudze lasu. (Obraz jest własnością Galeryi Narodowej m. Lwowa). W tem dziele wypowiedział się de Laveaux po raz pierwszy jako niezwykły kolorzysta i szczęśliwy kompozytor, wziął też przebojem opinię publiczną i krytykę. W tym samym czasie rysuje pastelę „Praczki", następnie „Cmentarz" i „Dziada", a obok większych płócien szereg rozlicznych studyów, rysunków i szkiców. Powszechną uwagę zwróciły też dwa jego obrazy: „Most Podgórski przy zachodzie słońca" i „Pod Wawelem" (własność hr. J. Borkowskiego w Bolęcicach).

Pobyt swój za granicą przerywa de Laveaux częstymi wyjazdami do kraju. Gnany ustawiczną tęsknotą za polską wsią, jej czarującym pejzażem i ludem — zjeżdża do Bronowic pod Krakowem i tu poczyna się jego gorączkowa praca u boku Włodzimierza Tetmajera. Wieś polską pokochał i pokochał w niej jedno serce — a miłość ta miała przywiązać talent artysty do wsi, rozszerzyć kąt widzenia na lud polski i kto wie, czy nie byłaby się przyczyniła do wypowiedzenia ostatniego, bodaj najpotężniejszego słowa w twórczości jego: zamierzał poślubić dziewczynę wiejską... jednak impulsywny temperament wyrwał go — zdawało się, że na krótki czas z ojczystej ziemi i wygnał w daleki świat. I ten „rozhukaniec, pędziwiatr" (jak powiada o nim Wyspiański) wszedł teraz w nową epokę swojej twórczości (r. 1892—1894).

Działo się to w Paryżu.

Mieszkał wówczas w osławionej dzielnicy Impasse de Modre No 18, z kolegą swym Stanisławem Dębickim — tam wrzało młode życie artystów i wrzał talent de Laveaux i raz wraz wulkanicznym wybuchem okazywał całą swą niepospolitą wielkość w dziełach, które, niestety, „wyławiacze talentów" zakupywali natychmiast do Anglii i Ameryki, że zaledwie niewielka ilość onych arcydzielnych tworów ostała się w Polsce. Pochodzący z tych właśnie czasów „Portret własny" artysty (własność L. hr. Milewskiego) rozbudził ogromny entuzyazm na wystawach w Paryżu, Monachium, Krakowie i Warszawie. Z ciemnego tła obrazu występuje z żywą plastyką twarz artysty o dużych, głębokich, a myślących oczach — jakowyś ból w nich tkwi i śmiertelna powaga. Wyraz duszy ludzkiej pociągał zawsze uwagę de Laveaux, a jak silne na nim wywierał wrażenie, dowodzi „Przestrach" (scena z „Makbeta"): przerażona Lady patrzy obłędnym wzrokiem przed siebie, a migotliwy płomień świecy maluje na jej licach przestrach i grozę, jaką budzą wyrzuty sumienia. W „Góralu" natomiast dał wyraz serdecznego liryzmu i smętku duszy Podhala, a zaś „Dziad" o małych i zapadłych oczach, o zaciśniętych ustach i spalonej cerze, zdaje się być wizyą nędzy i głodu. Młody artysta snadź wiele przebolał i wgryzał się sercem w serca ludzkie i łkał nad własną dolą, aż

*) Z powodu 25-letniej rocznicy śmierci wielkiego, a zapoznanego artysty, w Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim została otwartą obecnie wystawa L. de Laveaux.

wreszcie zaklął w żywą barwę choćby tylko taką cząstkę ludzkiego życia, jaką widzimy w jego nielicznych portretach.

Istnieje też w Anglii portret L. de Laveaux z ówczesnych czasów, pędzla St. Dębickiego, obecnie własność szkockiej rodziny, która odziedziczyła go po zmarłej miss Muriel Dovie.

W tejże epoce gorączkowej pracy — jakby w przeczuciu rychłej śmierci — powstały jeszcze dwa obrazy, bodaj, czy nie najsilniejsze Credo impressyonizmu de Laveaux: „Paryż w nocy“ i „Morze po burzy“. Na obu tych płótnach daje artysta przepyszne załamania się światła. Wyobraźnię jego zaabsorbował bowiem w zupełności sposób rozwiązania po malarsku problemu świateł w nocy. Gorączka ta ogarnęła wówczas i Aleksandra Gierymskiego — każdy z nich szedł jednak własną drogą, wykluczając wszelki wzajemny wpływ. To też „Paryż w nocy“ gra ciekłami świateł bijących od latarń ulicznych — zaś „Morze po burzy“ wyzłocone zachodzącem słońcem, niemal razi oczy widza: pośrodku obrazu — słońce! zaś wokół krew i złoto żarzące rozpryskują się ogniem po niebie i po morzu, przechodzą cudną harmonię tonów i giną w sino-zielonych zmrokach.

Nie tylko równe, ale może największe walory talentu de Laveaux leżą w jego rozlicznych notatkach. Blisko dwieście akwarel, rysunków i szkiców olejnych (przeważnie własność p. de Laveaux-Karczowej) dają miarę jak daleco wszystko budziło uwagę i wabiło umysł młodego artysty i porywało jego serce i duszę. Pociągnięcia pędzla czy ołówka zawsze pewne, zawsze śmiałe, choćby wspomnieć tylko studya akwarelowe Arabów (wł. F. Jasieńskiego w Krakowie) — kompozycya zawsze zwarta, a w ustosunkowaniu barw, które de Laveaux umiłował nadewszystko, wychodził młody artysta zwycięsko. Płonące latarnie po ulicach Paryża w one jesienne zmierzchy przykuwały oczy i serce jego i zabrały mu życie, zanim zdołał dojść do zenitu twórczości swojej. Często po całych nocach błądził ulicami Paryża i wtapiał się we światła latarń i złotawe koliska, jakie dokoła nich we mgle roztaczały się i tworzył w myśli przecudne impressye, poematy malarskie — a trujące wyziewy i oparzeliska Sekwany gryzły jego młode a schorowane już płuca: w roku 1894 zmarł na obczyźnie, prawie zapoznany — w kraju zostawił jeno kochanie swoje na roli i serdeczną pamięć nielicznych kolegów.

Ludwik de Laveaux — to talent wielki, który podobnie, jak Władysław Podkowiński, wyprzedził swoją epokę. Rychła śmierć nie pozwoliła mu wypowiedzieć ostatniego słowa, lubo ten obfity dorobek artystyczny, jaki pozostawił, zapewnia mu w historyi malarstwa polskiego nieśmiertelność.

ANTONI WAŚKOWSKI.

Ziemiaństwo w Królestwie Polskiem w sprawie aprowizacyi.

Fatalny stan aprowizacyi naszych miast znajduje oddźwięk coraz żywszy w naszem ziemiaństwie. Rozumie ono jasno swój obowiązek wobec miast, pogrążających się coraz bardziej w niedostatku, i trzeba przyznać, że z coraz większą energią i ofiarnością podąża im z pomocą. Podczas, gdy w pierwszych dniach grudnia zachodnie małopolskie Zjednoczenie Ziemian postanowiło utworzyć Spółkę aprowizacyjną dla zaopatrywania miasta Krakowa w środki żywności i już dostarczyło miastu kilku wagonów zbóż, zakupionych w tym celu we wschodniej Galicyi, równocześnie obradujący w Warszawie ogólny Związek Ziemian byłego zaboru rosyjskiego po wymownym referacie p. Kostrzeńskiego na temat stanu aprowizacyi w państwie uchwalił jednogłośnie rezolucyę, w której w gorących słowach wzywa ogół ziemiaństwa, aby nie bacząc na ofiary pieniężne ze swej strony, śpieszyło z pomocą miastom, dostarczając im produktów rolnych po najniższych cenach. „Wzywamy energicznie — powiada się w tej rezolucyi — i stanowczo wszystkich Ziemian do życia oszczędnego i skromnego dla tem wydatniejszej możności dzielenia się zasobami swymi z ubóstwem“. „Wzywamy Ziemian — mówi dalej rezolucya — do gorliwego, sumiennego i szybkiego odstawiania ustalonych kontyngentów i do skrupulatnego przestrzegania obecnych przepisów o obrocie zbożem, uprzedzając, że potępiamy surowo ich przekraczanie, a zwłaszcza sprzedaż zboża i jego przetworów po cenach lichwiarskich, w każdym zaś tego rodzaju wypadku, który dojdzie do naszej wiadomości, zarządzimy ścisłe śledztwo i nie cofniemy się przed wymierzaniem najsurowszych kar aż do wykluczenia ze Związku i niesławy obywatelskiej włącznie“.

W sprawie sprzedaży kartofli, na którą Związek Ziemian kładzie słusznie najsilniejszy nacisk, rezolucya streszczona nakłada na powiatowe oddziały Związku obowiązek przeprowadzenia statystyki zbiorów i oznaczenia ich ceny sprzedażnej, z tem, że nikomu z członków Związku po wyższej cenie ziemniaków sprzedawać nie wolno. Każdy powiat ma zaopatrzyć w produkty rolne najpierw swoje miasta, pozostałą zaś resztę oddać do rozporządzenia organizacyom społecznym, które wskaże Związek centralny. Wreszcie postanowił Związek nakazać swoim oddziałom powiatowym, aby pilnowały ściśle obrotu zbożem pozakontyngentowem i kierowały je wyłącznie do instytucyj i organizacyj społecznie i moralnie odpowiedzialnych.

Powyższy głos ziemiaństwa w Królestwie Polskiem ma swoją wagę. Pokrywa go całą swoją powagą Związek Ziemian, dzisiaj największa i kierująca reprezentacya ziemiaństwa polskiego, licząca do tej pory 2.426 członków, z których każdy jest samoistnym gospodarzem. Nie ulega wątpliwości, że ten równie rozumny, jak patryotyczny głos naszego ziemiaństwa znajdzie odpowiednie echo.

Protest Niemców przeciw rządom czeskim.

Praga. P. A. T. Memoryał, jaki wczoraj wręczyli przywódcy Niemców prezydentowi ministrów, podkreśla, że Niemcy w Czechach stanowczo nie chcą być więcej przedmiotem polityki, która nakłada na nich tylko obowiązki, a **wyklucza ich od udziału w ustawodawstwie i administracyi.** Rząd czeski musi też wziąć pod uwagę, że w okolicach niemieckich panuje **najskrajniejsza nędza.** Memoryał domaga się wkońcu natychmiastowego **rozwiązania obecnego Zgromadzenia Narodowego** i rozpisania nowych wyborów do nowego ciała ustawodawczego, któreby uchwaliło konstytucyę państwową. Obecnego stanu rzeczy w Czechosłowacyi Niemcy czescy nigdy nie uznają, jako prawno-państwowego stanu.

CZESI USTĘPUJĄ.

Praga. P. A. T. W odpowiedzi na memoryał niemieckich socyalnych demokratów odpowiedział prezydent ministrów Tuszar między innemi, że wybory do Zgromadzenia Narodowego odbędą się prawdopodobnie w **pierwszej połowie stycznia 1920 r.** Dalej wyraził Tuszar nadzieję, że ostatnie konferencye w Pradze stanowić będą pierwszy krok do **współpracy Niemców w rządzie czeskim.** Minister kolei Franke oświadczył, że wydaleni ze służby niemieccy kolejowcy zostaną napowrót przyjęci.

Straszaki czeskie.

Cieszyn. (Telefonem). „Morawsko-Śleski Dennik“ alarmuje w ostatnim numerze z powodu rzekomej koncentracyi wojsk polskich na Śląsku Cieszyńskim. Żeby alarm znalazł większy posłuch, podaje fantastyczne informacye, a mianowicie: „W b. koszarach arc. Rudolfa w Krakowie umieszczono komendę wojsk operujących w Cieszyńskiem. Do obsadzenia Cieszyńskiego przeznaczono 2—3 dywizyj. Pociągi państwowe stoją w pogotowiu w Oświęcimiu, w Chrzanowie, w Trzebini i w Krzeszowicach. Do Trzyńca przybył 26 p. p., do Fryształu dwie komp. 29 p. z Łodzi. Straże polowe wzmocniono i uzbrojono w ręczne granaty. Z Dziedzic odjechał pociąg pancerny na tor cieszyński, w Dziedzicach stoją wozy z amunicyą. Na bocznym torze stało 10 wozów, a na każdym po 2 dwunastocentymetrowe haubice, nakryte kocami. W Polskiej Lutyni znajduje się 1.300 żołnierzy“. Naturalnie, że „Dennik“ z wielkiego strachu domaga się wzmocnienia wojsk czeskich, apeluje do nieuznawanej przez siebie i przez ostrawskich przywódców czeskich komisyi międzysojuszniczej w Cieszynie i protestuje przeciw rzekomemu wzmocnieniu frontu polskiego.

Ucisk Słowaków przez Czechów.

Wiedeń. P. A. T. Tel. Comp. donosi z Budapesztu: Wedle dzienników budapeszteńskich, amerykańsko-słowacki proboszcz Ziska, który z polecenia Słowaków amerykańskich objeżdża Węgry, podaje w piśmie słowackiem, wychodzącym w Clevelandzie p. t. „Denni Hlas“ o swoich spostrzeżeniach, co następuje: W Słowacyi jest niemożliwe dzisiaj przyznanie się do narodowości słowackiej. **Słowacy są uciskani przez Czechów,** tylko obawa przed więzieniem wstrzymuje Słowaków od tego, by **jawnie wystąpili przeciwko Czechom.** Jeżeli Słowacy amerykańscy sądzą, że mogą wrócić do własnego kraju, to się mylą. O autonomii lub o samostanowieniu niema w Słowacyi mowy.

WOLNY HANDEL DEWIZ W CZECHACH.

Praga. P. A. T. Czeskie Biuro prasowe donosi, że rozporządzeniem ministerstwa skarbu zniesioną zostanie centrala dewiz. Wolny handel obcemi walutami już jest dozwolony. Definitywne zawieszenie urzędowania centrali dewiz nastąpi dopiero w dniu pojawienia się odnośnego rozporządzenia.

Obrady Rady Najwyższej.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa podaje: Rada Najwyższa nie mogła załatwić sprawy odszkodowania za Scapa Flow, ponieważ delegaci angielscy oświadczają, że jeszcze nie otrzymali w tej sprawie wskazówek z Londynu. Należy przyjąć, że rząd angielski będzie chciał stwierdzić, ile Niemcy mogą dostarczyć materyału portowego.

Paryż. P. A. T. W piątek nie zebrała się Rada Najwyższa międzysojusznicza, ani komisya rzeczoznawców. W sobotę przed południem przedłożone zostały żądania francuskie co do odszkodowania za okręty zatopione w Scapa Flow. Przedstawiciele Francyi okazują gotowość w sprawie przyjęcia 5 lekkich krążowników i co do ustępstw w sprawie dostarczenia przez Niemców materyałów dokowych. Rokowania wogóle dobiegają końca. Komisya morska, która wyjechała do Berlina, uda się do Gdańska i do Hamburga, celem sprawdzenia podanych przez Niemców cyfr.

LLOYD GEORGE W PARYŻU.

Amsterdam. P. A. T. „Telegraaf“ donosi z Londynu, że Lloyd George uda się dnia 30 grudnia do Paryża.

CLEMENCEAU PRZY PRACY.

Paryż. P. A. T. Radio poznańskie. Clemenceau przybył w piątek do ministerstwa wojny i pracował tam do późnego wieczora. Przyjmował on kolejno Louchera i Klotza, a wieczorem marszałka Izby, Pawła Deschanela.

Niemcy wykonają traktat.

Paryż. P. A. T. Radio poznańskie. W sobotę przybyło tu już dwóch niemieckich członków, mających czuwać nad wykonaniem warunków traktatu. Są to: major von Michaelis i von Böttichor. Komisya ta ma się również zająć sprawą **ewakuacyi wojsk niemieckich z ziem, przyznanych Polsce** i z ziem plebiscytowych. Reszta członków komisyi, z p. Winsonem na czele, przybyła do Paryża wczoraj, t. j. w niedzielę.

Sprawa Adryatyku a Włosi.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Rzymu: Omawiając sprawę Rjeki, oświadczył Scialoja, że Tittoni przez dwa miesiące stale narażony był na te same trudności, które także i Scialoja napotyka. Traktat pokojowy z Węgrami jest gotów. Traktat turecki nie jest nawet jeszcze w zaczątkach ułożony, w sprawie Adryatyckiej nie potrafiono znaleść dotychczas zadowalającego rozwiązania. Swego czasu Tittoni postawił żądania minimalne Włoch. Propozycya Tittoniego nie została przyjęta. Lansing imieniem Wilsona oświadczył się **przeciw połączeniu obszaru włoskiego z obszarem Rjeki,** sprzeciwił się oddaniu wyspy Lagosta Włochom, a co do neutralności wybrzeża Dalmatyńskiego zaproponował, **by tylko wody koło wysp aż do Raguzy były zneutralizowane,** tak, iż Jugosławia rozporządzałaby portami Sabenico i Kotor dwoma najsilniejszymi dalmatyńskimi portami wojennymi, **a nadto wieloma innymi,** bez których wybrzeże włoskie byłoby narażone na niebezpieczeństwo w razie wojny. Taką była sytuacya, kiedy Scialoja objął urząd. **W Paryżu zastał on konferencyę pokojową w przesileniu** z powodu stanowiska senatu amerykańskiego. Anglia zaproponowała zastanowienie konferencyi i zwczania jej w czasie późniejszym. Delegaci amerykański francuski i angielski wypracowali memoryał w sprawie Adryatyku i przedłożyli go delegacyi włoskiej, nie po to, aby wywrzeć nacisk na Włochy, lecz by samą sprawę wyjaśnić w zaczątkach. Nastąpiła później konferencya w Londynie. Włochy w każdym razie uzyskają gwarancyę, że **bracia włoscy w Rjece i w Dalmacyi doznają ochrony** w swoich narodowych aspiracyach.

Jeszcze sprawa Rjeki.

Zagrzeb. P. A. T. Poł. słow. B. pras. donosi z Buccari: Włoska Rada narodowa uchwaliła dnia 17 b. m. odbyć głosowanie nad tem, czy D'Annunzio ma nadal w Rjece pozostać. Za pozostaniem oświadczyły się 3. przeciw 48 głosów. Wówczas oświadczył D'Annunzio, że cała ludność musi głosować nad tą sprawą. Głosowanie naznaczono na czwartek rano. O godzinie 3 po południu uznał D'Annunzio, że wynik głosowania wypadnie prawdopodobnie przeciwko niemu, wobec tego oświadczył na posiedzeniu Rady narodowej, że plebiscyt nie ma znaczenia, ponieważ popełniono nieformalność. Pozostanie on w Rjece dalej, ponieważ dlań jest miarodajną uchwała Rady narodowej z 17 listopada b. r.

Demonstracye w Izbie włoskiej.

Rzym. P. A. T. Ag. Stefani. W Izbie zaatakował socyalista M o d i g l i a n i rząd z powodu jego polityki w kwestyi Rjeki i zażądał prawa samostanowienia także **dla obszarów Górnej Adygi.** Nadto przemawiał za **zaprowadzeniem republiki we Włoszech.** Wskutek jego wystąpienia przyszło do burzliwych scen. Prezydent ministrów N i t t i odparł ostro ataki tego posła i zakończył swoją mowę okrzykiem na cześć króla. Cała Izba, z wyjątkiem członków skrajnej lewicy, okrzyk ten powtórzyła.

Ameryka a traktat pokojowy.

Waszyngton. P. A. T. Ag. Havasa. Komisya senatu dla spraw zagranicznych przyjęła rezolucyę senatora Knoxa w zmienionej formie. Rezolucya ma na celu zaprowadzenie stanu pokojowego z tym zamiarem, by Stanom Zjednoczonym zapewnić korzyści, wynikające z traktatu wersalskiego. Rezolucya zapewnia, że rząd nie mógł udzielić poparcia swego projektowi, celem utworzenia międzynarodowej Ligi dla utrzymania pokoju. W zmienionej formie rezolucyi jest dalej powiedziane, że Stany Zjednoczone na ogół będą pozostawały w **ścisłych stosunkach z koalicyą.** W senacie demokratyczni członkowie będą tę rezolucyę zwalczali, podczas gdy różni przywódcy republikanów spodziewają się, że rezolucya będzie podstawą do załatwienia konfliktu, powstałego z powodu traktatu pokojowego.

Wiedeń. P. A. T. Telegrafen Comp. podajo z Waszyngtonu doniesienie z tamtejszych kół rządowych, że prezydent Wilson na podstawie prerogatyw ogłosi na życzenie Rady Najwyższej w Paryżu w najbliższym czasie zniesienie stanu wojennego i wszystkich z nim związanych ograniczeń.

Wiedeń. P. A. T. Biuro kor. podaje doniesienie „Echo de Paris“ z Waszyngtonu z dnia 21 b. m., że **senat amerykański jest wielce skłonny podpisać traktat pokojowy.** Stany Zjednoczone atoli nie przystąpią do Ligi narodów. Sprawa ta będzie dopiero w późniejszym terminie uregulowaną.

ODROCZENIE KONGRESU AMERYK.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Waszyngtonu, że kongres odroczył się do 3 stycznia.

Walki na wschodzie.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu gen. wojsk polskich z dnia 22 b. m.

Front litewsko-białoruski: **Próby nieprzyjaciela przeprawienia się na północny brzeg Dźwiny, w okolicy Dzisny, udaremniono ogniem naszych placówek. Patrole nasze dokonały pomyślnych wypadów w okolicy Koplan, Drui, przy ujściu rzeki Wiaty. Pod Połockiem wzięto 50 jeńców, w tem 1 oficera i materyał telefoniczny.**

Front wołyński: Spokój.

W zast. szefa sztabu gen. Haller, pułk.

Niemcy opuszczają Toruń.

Gdańsk. P. A. T. „Dziennik Gdański“ donosi z Torunia: **Na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej okazało się, iż 7000 osób narodowości niemieckiej opuściło Toruń** z powodu bliskiego przejęcia miasta przez Polskę. Na linii kolejowej Inowrocław—Toruń wznowiono z Niemcami **nieograniczony ruch osobowy, bagażowy, oraz towarowy.** Stacyą pograniczną i rewizyjną po stronie Polski jest Inowrocław.

O kredyt dla Europy.

Paryż. P. A. T. „Echo de Paris“ donosi z Waszyngtonu, że Hoover stara się obecnie przeprowadzić ustawę, któraby dopuściła sprzedaż zboża dla Europy na podstawie długotrwałych kredytów. Hoover zwrócił uwagę, że 20 milionów ludzi w Europie środkowej zagrożonych jest śmiercią głodową. Ameryka nie może dopuścić do tego, by miliony ludzi marło z głodu tylko dlatego, że nie mogą płacić za zboże gotówką.

Holandya broni Wilhelma.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. podaje z Brukseli doniesienie „Soir“, że rząd holenderski oświadczył oficyalnie przedstawicielom koalicyi, iż **nie wyda b. cesarza niem.** ze względu na prawo azylu, a także i z innych powodów.

Ameryka przeciw strajkom.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. podaje doniesienie „Telegraafu“ z Amsterdamu, że senat amerykański 45 głosami przeciwko 25 głosom przyjął ustawę odbierającą kolejarzom prawo strajku.

ZJAZD BURMISTRZÓW.

Poznań. P. A. T. Z inicyatywy prezydenta miasta, Dra Drwęckiego, odbędzie się w najbliższym czasie zjazd burmistrzów miast polskich.

OSADY ROBOTNICZE.

Poznań. P. A. T. W urzędzie osadniczym odbyła się w tych dniach konferencya w sprawie osadnictwa robotników. Na konferencyi zadecydowano utworzenie osad i budowę domów robotniczych. Sprawa ta ma być oddaną w ręce spółek osadniczych (które pracować będą pod kontrolą urzędu osadniczego). Takie spółki powstały już z inicyatywy urzędu osadniczego w Gorczynie, Poznaniu, Srodzie i Mianowcach. W najbliższym czasie powstaną jeszcze w Stężowie i Krotoszynie. W Poznaniu powstać ma również taka spółka dla budowy domów dla naszych urzędników i inwalidów wojennych. W Gorczynie natychmiast po Nowym Roku będą podjęte przygotowania pod budowę 20—30 domów robotniczych. Ministerstwo b. dzielnicy pruskiej zamierza dla sfinansowania tej sprawy wyznaczyć 5 milionów marek. Nadto otrzymało ministerstwo od sejmowej komisyi rolnej zapewnienie, że w razie potrzeby sejm uchwali na ten cel większy fundusz.

ROZRUCHY ROBOTNICZE W HISZPANII.

Madryt. P. A. T. Ag. Havas. W Calapay próbowali robotnicy odbyć w teatrze zgromadzenie. Zostało ono przez władzę rozwiązane. Policyę przyjęto strzałami rewolwerowymi. Wynikła stąd bójka, w ciągu której zabito 2 robotników, a większą liczbę zraniono.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ

z dnia 22 grudnia 1919

Waluty:	ofiar.	żąd.	transakcye
Marki polskie	123·—	133·—	127·—
„ niemieckie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 100 rb.	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 500 „	190·—	200·—	195·—
„ „ drobne	—·—	—·—	—·—
„ dumskie	—·—	—·—	—·—

Ś. † p.

MIKOŁAJ ŁUKASIEWICZ

właściciel dóbr Podhajczyki,

zasnął w Panu w 67 roku życia po ciężkich i długich cierpieniach dnia 11 grudnia 1919. Zwłoki złożone zostały w grobowcu w Podhajczykach, o czem w smutku pogrążona rodzina zawiadamia Przyjaciół i Znajomych.

MATYLDA SERAO. 44

NIECH ŻYJE ŻYCIE.

Przełożył z włoskiego J. W.

— Cierpienia, bóle? — badał lodowaty głos angielki.

— Cierpię, jak potępieniec, miss Ford — dodał ponuro.

— A! — rzekła głosem bezdźwięcznym.

Miss May zawahała się przez chwilę.

— Nie, niema jej — odpowiedziała ze spokojem.

— Ach, gdyby tu była, gdyby tu była! — wołał, ukrywając twarz w rękach.

— Szukałbyś jej, starałbyś się z nią zobaczyć, czy tak, panie Sabini?

Zamyślony spoglądał na angielkę. Rosnące zakłopotanie malowało się na jego twarzy.

— Nie — odparł zwolna z rozpaczą — nie, nie szukałbym, nie starałbym się z nią zobaczyć!

— A!

— Nie powinienem już nigdy widzieć Lillian Temple!

— Nigdy, panie Sabini?

— Nigdy!

— Czemu?

Zrobił ruch rozpaczliwy, lecz energiczny.

— Nie jestem wolny, miss Ford!

— Czyś pan żonaty? — spytała z lekką ironią.

— Nie, nie mam żony, lecz jestem więcej skrępowany, niż gdybym ją posiadał!

— Nic nie wiem, nic nie rozumiem — zauważyła Angielka.

— Żonę można niekiedy porzucić. Z kochanką rzecz trudniejsza, a często niemożebna. Dla mnie jest niemożebna. Jestem niewolnikiem na zawsze.

Głos jego brzmiał twardo, stanowczo, spowiadał się bez ogródek. W dyskretnym półcieniu abażurów blade oblicze miss Ford oblókł lekki rumieniec. Głs jej lodowaty zaczął przybierać cieplejsze tony, zdradzał pewną powściągliwość, jednocześnie wzruszenie. Ton pytań jej stał się miększym, serdeczniejszym, stawiała je z pewnem wahaniem, z pewnemi przerwami. Lucyan spowiadał się otwarcie, jak przed samym sobą, jak przed głosem własnego sumienia.

— Ta osoba... ta kobieta... czy również nie jest wolną?

— Jest żoną innego. Zdradziliśmy razem zaufanie męża.

— Kochasz ją pan?

— Kochałem przez lat dziesięć. Teraz przestałem, lecz należę do niej na zawsze.

— Więc i ona pana kocha?

— Kochała miłością gorącą; dziś już przestała, lecz żyć bezemnie nie może.

— Jesteś pan tego pewny?

— Zupełnie pewny. Beatrycze Herz przeniosłaby śmierć nad rozłąkę.

— Czemu?

— Bo popełniliśmy wspólnie zdradę małżeńską.

— O! — zawołała, rumieniąc się i robiąc ruch ręką, jak gdyby nie chciała słuchać więcej.

— Bardzo panią przepraszam, miss Ford — zawołał Sabini z uniesieniem — proszę wybaczyć, jeśli obrażam jej skromność. Lecz ponieważ pani tu jesteś, a widzimy się pewnie po raz ostatni, pozwól, że ci w nagich słowach odkryję swoją nędzę! Miss May, Bóg ma słuszność, również religia, jeśli potępia cudzołóstwo; ktokolwiek popełni ten grzech kuszący, plami swe życie, niszczę swe szczęście, sieje w sercu swem popiół i zbiera truciznę! Lecz lat temu dziesięć Beatrycza była tak piękną, a ja tak spragniony miłości! Upojenie, łączące nas tak pełne rozkoszy! Proszę, wysłuchaj mnie pani do końca! Nie mam bynajmniej na myśli chwalić naszego czynu, raczej go potępiam, nie mam bynajmniej zamiaru chwalić, lecz ganię nasze przestępstwo, pragnę przestrzedz innych przed tem zabójstwem prawdziwej miłości. Kochaliśmy się rok cały, Beatrycze i ja, lecz w ciągu tego roku zmarnowaliśmy naszą młodość, nasze szczęście i naszą wolność. Rok grzechu, miss, jest to życie niewoli, smutku i hańby. Ach! ileż razy przeklinałem moją winę w chwili, gdy Lillian zjawiła się przedemną...

Miss Ford zadrżała, skupiając swą uwagę.

— Lillian, Lillian! — zawołał, wstając i spoglądając z wyciągniętemi przed siebie rękami jak na zjawienie. Młoda, dwudziestoletnia, piękna, pełna wdzięku, słodyczy, serce proste, szczere i dumne, skarb otwarty przedemną, dusza czysta i kochająca, kwiat świeżości i dziewiczości, czystości, słodyczy i miłości w jednej osobie! O Lillian, Lillian! Spotkałem na mej drodze tę istotę czarującą, spojrzałem wgłąb jej błękitnych oczu, otwierających mi drogę do nieba, usta jej przemawiały do mnie z uśmiechem, ręce wyciągały się ku mnie pełne drogocennych darów, ofiarujące mi się same w uścisku, mającym trwać całe życie. Lillian, Lillian, przyszłaś do mnie, ażeby pozostać moją, Bóg mi cię dał... ja zaś sądziłem, że na to szczęście zasłużę, że będziesz mi żoną... towarzyszką... skarbem moim... myślałem...

Lucyan Sabini rzucił się na sofę, ukrywając twarz w dłoniach, płacząc, łkając, jak dziecko.

Miss Ford wstawszy podeszła do niego i nie schylając się, nie dotknąwszy, spytała po chwili z pewnem wzruszeniem:

— Czemu pan płaczesz?

Lucyan zerwał się, podniósł głowę, ukazawszy twarz zbolałą, zroszoną łzami:

— Płaczę, bo się pomyliłem, bo ją oszukałem; zwiodłem siebie i istotę niewinną; okłamywałem siebie, myśląc, że jestem wolny, że mogę kochać i być kochany; bo zbłądziłem sądząc, że jeszcze odżyć na nowo mogę, tymczasem było już za późno!...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wobec rozwiązania się Krakowskiego Biskupiego Komitetu pomocy dla dotkniętych klęską wojny z dniem 1-go stycznia 1919 r. wzywamy wszystkich wierzycieli, którzy jeszcze roszczą sobie jakiekolwiek pretensye do tegoż Komitetu względnie jego delegatury, by je zechcieli zgłosić na piśmie najdalej do dnia 31 marca 1920 r. do rąk p. Wacława Anczyca, likwidatora Komitetu w Krakowie, ul. Zwierzyniecka 2.

Zamierzając bowiem pozostałym majątkiem Stowarzyszenia na cele publiczne rozporządzić, Wydział nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności za pretensye nie zgłoszone do powyższego terminu. 4899

Za Wydział K. B. K. Dr. Jan Górski, sekretarz.

NAJMILSZYM PODARUNKIEM NA GWIAZDKĘ

dla naszych dzieci są nowe polskie gry towarzyskie:

„Wawel", 4860
„Wycieczka w Tatry",
„Żegluga Polska"

KRAKOWSKIEJ ZABAWKARNI „SZCZERBIEC".

Do nabycia we wszystkich księgarniach i większych składach zabawek.

Polska Spółka Nakładowa „Szczerbiec" Kraków, Rynek 20 pałac ks. Jabłonowskich.

Cenniki darmo i opłatnie. Odsprzedawcom znaczny opust.

Duży holenderski młyn olejny z fabrykami w Indyach niderlandzkich 4920

poszukuje

rutynowanego zastępcy do sprzedaży jego wyrobów

mianowicie olei roślinnych czyszczonych do celów spożywczych (tłuszcz kokosowy itd.) i nieczyszczonych do fabrykacyi wyrobów mydlarskich. Tylko pierwszorzędne firmy brane będą pod uwagę. Korespondencya po niemiecku, francuzku i angielsku. — Oferty z podaniem referencyi posyłać pod: No 702 D. C. bef. Annoncen-Expedition J. H. De Bussy, Amsterdam (Holandya).

AMERIKA-EUROPA EXCHANGE CORPORATION

IMPORT-EXPORT

50 East 42 Street, New-York, U. S. A.

Ekspozytura Kraków, Starowiślna 55

przyjmuje zamówienia na oryginalne towary amerykańskie, jako to: obuwie, skóry podeszwowe, pasy transmisyjne, mydła do prania i toaletowe, konserwy rybne i owocowe, płócienka i batysty, włóczki i nici, papiery i bibuły itp. 4918

Zamówienia przyjmuje się tylko na większe ilości.

Kupimy kilkanaście wagonów słomy

na ściółkę wprost u producentów lub uczciwych pośredników. Oferty dla Kółka rolniczego na ręce przewodniczącego Wiktora Gatnikiewicza Libiąż Wielki ad Chrzanów. 4914

W Spółce Akcyjnej w Krakowie

są do obsadzenia zaraz następujące posady:

1) **Buchaltera bilansisty, zarazem szefa buchalteryi;**
2) **pomocnika buchaltera;** 4841
3) **saldakontystki i**
4) **korespondenta lub korespondentki.**

Reflektuje się tylko na pierwszorzędne siły (katol.), które muszą odpowiadać następującym warunkom:

ad 1) energiczna i samodzielna siła z fachowem wykształceniem i dłuższą praktyką w działach handlowych i fabrykach maszyn na podobnych stanowiskach. Znajomość buchalteryi amerykańskiej; ad 2) i 3) fachowe wykształcenie, praktyka pożądana; ad 4) pisanie na maszynie i stenografia polsko-niemiecka.

Podania z curriculum vitae, odpisami świadectw, które nie będą zwracane, referencyami, należy składać do dnia 28 grudnia b. r. w biurze ogłoszeń Maryana Hupczyca Kraków, ul. Jagiellońska 7 pod „Spółka akcyjna".

„AUTO-STAR" WARSZAWA Hipoteczna 3.

Telefon 303—05. 4851

Mamy obecnie na składzie

pierwszorzędne precezyjne szwedzkie

tokarnie, fryzerki i rewolwerki.

Ważne!

Dla Konsumów i Kółek rolnicz.

Pończochy, skarpetki, wyroby trykotowe poleca Ludwik Zwoliński i Ska Kraków, ul. Batorego 5.

Ceny hurtowne! 4549

BUTY

nowe, wyrobu paryskiego, długie, z najlepszego juchtu rosyjskiego, nieprzemakalne, które kosztowały 475 franków, okazyjnie do sprzedania za 3000 koron w księgarni (ulica Floryańska 1). 4719

Do sprzedania karetka, uprząż, wózek resorowy, faeton, siodło damskie, kuczer. Wiadomość Długa 38 w lakierni. 4869

Akademik korepetytor na wyjazd potrzebny zaraz. 4802

Zgłoszenia w Redakcyi „Gł. Nar." pod „Pilne".

KONKURS.

Inspektorat Szkolny okręgu Sokólskiego (ziemia Grodzieńska) ogłasza konkurs na 70 posad nauczycielskich.

Połowa wymienionych posad przeznaczona dla kierowników (czek) jedno, dwu i wieloklasowych szkół. Szkoła siedmioklasowa w Sokółce poszukuje sił grających na fortepianie lub skrzypcach. Za naukę gry osobne wynagrodzenie.

Oprócz płacy zasadniczej z dodatkami państwowymi i gminnymi otrzymuje nauczycielstwo produkty rolne, wartości 2.000 marek. Dotychczasowe lata służby będą policzone do emerytury i wymiaru płac.

Poszukuje się również kancelistki do biura Inspektoratu szkolnego, umiejącej biegle pisać na maszynie. Wynagrodzenie miesięczne sześćset marek.

O posady nauczycielskie mogą się ubiegać kandydaci (tki) z ukończonym trzecim lub czwartym rokiem seminaryjnym, piątą lub szóstą klasą gimnazyalną lub równorzędnych klas innych zakładów naukowych. 4882

HURTOWNIA ZWIĄZKOWA

Spółka z ogr. por.

Poznań, Tama Garbarska L. 21 4866

poszukuje

starszego, rutynowanego kupca, pierwszorzędną siłę, z kilkoletnią praktyką z branży kolonialnej jako

członka zarządu,

który wstąpić ma jako dyrektor do powstającego wielkiego Towarzystwa akcyjnego.

Zgłoszenia przyjmuje wiceprezes Rady nadzorczej

Albin Glabisz Poznań, St. Rynek 42.

Świerzbę Szybko leczy mydlana „Maść Dra Hebdy" w słoikach na 1—3—12 osób. Nie plami bielizny ma przyjemny zapach.

U koni i bydła świerzbę i parch leczy „Equol-Hebdy"

Two E. HEBDA i Ska w Warszawie Elektoralna 18. Na Galicyę apteka M. Masłowskiego w Krakowie Mały Rynek. 3078

Majątek przemysłowy

w środkowej Galicyi do sprzedania za K 4,600.000. Zgłoszenia: F. Turliński Kraków, Podwale 3. 4847

DZIECIOM NA GWIAZDKĘ!

MAŁY SWIATEK PISMO dla DZIECI :: i MŁODZIEŻY ::

wychodzi we Lwowie od lat 30.

Prenumerata roczna: 48·— koron lub 48·— marek, kwartalnie 12·— koron.

Adres Redakcyi: Lwów, ul. Lelewela 5a. 4862

Potrzebny zaraz do Zarządu dóbr Dąbrowica p. Chrostowa

pisarz rolniczy

kawaler, na stół, z ukończoną szkołą agronomiczną. 4874

Vr. III. 1170/18
21

Wyrokiem

z dnia 20-go września 1918 r. Vr. III. 1170/18 skazano Kalmana Leiba Zuckermanna, kupca w Trzcianej i Markusa Dawida Mehla recte Flauma z Bochni za występek z § 3 rozp. z dnia 24-go marca 1917 r. L. 131 Dz. p. p., pierwszego z powodu ukrywania 129 sztuk bielizny trykotowej od roku 1915 — a drugiego z powodu uprawiania handlu łańcuchowego tą bielizną na karę ścisłego aresztu pierwszego przez jeden (1) miesiąc, a drugiego przez dwa (2) tygodnie oraz orzeczono przepadek rzeczonej bielizny.

Kraków, dnia 8 grudnia 1919. 4915

Sąd okręgowy karny Senat III.

L. 1.160 1919
B. b. 4863

Ogłoszenie konkursu.

Celem uzyskania projektu architektonicznego wykształcenia budowli ochronnych i regulacyjnych na lewym brzegu Wisły między mostem Zwierzynieckim a Skałką, które na tej przestrzeni obustronnie dotykać będą Wawelu i stanowić o jego przyszłym wyglądzie, rozpisuje gmina miasta Krakowa publiczny konkurs dla architektów, inżynierów i artystów polskich.

Plany podstawowe, program i warunki konkursu można otrzymać w Biurze Budownictwa miejskiego, Oddział B., w godzinach urzędowych za uprzedniem złożeniem w Głównej Kasie miejskiej taksy w kwocie 10 koron.

Projekty należy nadsyłać do Prezydyum miasta do dnia 30-go czerwca 1920 r. do godziny 12-tej w południe.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

„Ekonomia" Dom dla handlu i przemysłu w Krakowie, Dunajewskiego 2.

Kupuje i sprzedaje: Drzewo opałowe i budowlane, ziemniaki, kapustę, fasolę, groch, kasze, buraki, marchew, słomę, siano i wszelkie artykuły spożywcze.

Dostarcza: Wapno grube budowlane i nawozowe w ładunkach wagonowych.

Przyjmuje: Przedstawicielstwa, oraz do komisowej sprzedaży wszelkie towary, majątki ziemskie, kamienice, interesa handlowe, przemysłowe i t. p.

Lokuje: kapitały na hypotekach. 4620

Zakład wyrobów ortopedycznych, chirurgicznych, i nożowniczych 4479

JOZEFA BOGDANIKA

Kraków, Kanonicza 22

wykonuje i naprawia:

Protezy ręce, nogi, gorsety i t. p.

Zamówienia z prowincyi odwrotnie.

OGŁOSZENIE.

Ministerstwo Zdrowia Publicznego ma do obsadzenia kilka posad administratorów (terek) państwowych szpitali epidemicznych, działających na terenie województw Kieleckiego i Lubelskiego. Do zgłoszeń dołączyć należy: metrykę, świadectwa szkolne, opis życia i świadectwa pracy. Posady te są kontraktowe z mieszkaniem i pełnem utrzymaniem przy szpitalu i płacą według umowy.

Bliższych wyjaśnień udziela i zgłoszenia przyjmuje Referat Państwowych Szpitali epidemicznych Wydział III. Ministrstwa Zdrowia Publicznego Warszawa, ul. Belwederska Nr. 1. 3, 5 (o. Korpus Kadetów).

Tamże przyjmuje się zgłoszenia na wakujące posady pielęgniarek oraz gospodyń szpitalnych. 4307

„KALKA" Pierwsza galicyjska fabryka :-: chemicznego papieru :-:

Lwów, Krasickich 18

podjęła na nowo fabrykacyę. — Poleca

„Karbon" „Indygo"

Papier cerezynowy, parafinowy i woskowy. Taśmy do maszyn. 4414

MARMOLADĘ

znakomitą, pierwszej jakości, 50% owocu, 50% cukru dostarcza całowagonowo w skrzynkach po 10 i 20 kg. lub w beczkach po 100 kg. po cenie bardzo przystępnej

Spółka rolniczo-handlowa

„ZIEMIA" 4792

w Cieszynie, ul. Fabryczna 13.

Telegramy: „Ziemia" Cieszyn. Telefony: 177 i 92.

Sprzedaż w międzyczasie zastrzeżona.

„VICTORIA"

DOM HANDLOWY

Kraków, 4408

ul. Długa 48, tel. 2130.

przyjmuje zamówienia na dostawę owoców strączkowych, kaszy hreczanej i jaglanej, kapusty, marchwi i t. p. w ładunkach całowagonowych dla aprowizacyi miast, kooperatyw i konsumów.

Kto kupi 2000 par mocnych bucików suknennych okładanych skórą, 1000 płaszczy robotniczych i 2000 fartuchów robotniczych u Schorra w domowym przemyśle (Heimindustrie) „Slovak" Sternberg (Mähren). 4921

Fisharmonie

nowe z fabryki W. Sprethe w Gera do nabycia w składzie pathefonów. Kraków, ulica Szewska 22. 4856

Przedstawicielstwa

poważnych firm poszukuję. Rozporządzam większym kapitałem. — Pierwszorzędne referencye. — Oferty pod „WP." Nr. 7 6 do Biura ogłoszeń Rudolf Mosse Warszawa, ulica Marszałkowska 121. 4875

Helena Wiśniewska

właścicielka hotelu Pension-Piast we Wiśle poszukuje osoby inteligentnej z dobrej rodziny do zarządu i pomocy w gospodarstwie. 4768

Wdowa inteligentna

z dobrego domu, w średnim wieku, z powodu wypadków wojennych. — przyjmie zarząd domu i gospodarstwa, najchętniej na prowincyi u osoby starszej lub na plebanii. Zgłoszenia do Adm. pod „Wdowa". 4801

OBRAZY NARODOWE

W. KOSSAK. Przysięga Kościuszki na Rynku krakowskim, okazały obraz barwny, wielkość 64×86 K 40·— 4763

J. STYKA. Kościuszko pod Racławicami, w barwnem wykonaniu, wielkość 43×64 . . . . „ 9·—

J. MATEJKO. Polonia, wykonanie barwne, wielkość 52×41 . . . 6·—

PORTRETY SŁAWNYCH MĘŻÓW, według oryginałów prof. Stroynowskiego, J. Styki, Krzesza i t. d.: Piłsudski, Paderewski, Kościuszko, Kiliński, Poniatowski, Pułaski, Dąbrowski, Sienkiewicz, Mickiewicz, Słowacki, Krasiński, w wielobarwnem artystycznem wykonaniu, w cenie od Koron 6·—.

Do obrazów oprawa dębowa ze złoceniami, po bardzo niskich cenach.

POCZTÓWKI „Wydawnictwa Salonu Malarzy Polskich i zagranicznych Salonów"

Pocztówki świąteczne i noworoczne.

Dla szkół, urzędów i zakładów wojskowych i publicznych wysoki rabat!

Wydawnictwo Salonu Malarzy Polskich HENRYK FRIST Kraków, Floryańska 37

Spółka samochodowa

„POLAUTO"

Sp. z ogr. odpow. 4868

w Krakowie, ul. Gołębia L. 14, parter.

Własne garaże. Warsztaty reparacyjne. Kupno i sprzedaż. Samochody osobowe oraz ciężarowe nowe i używane. Części składowe i przybory. Benzyna. Oliwa i smary. Motocykle. Rowery.

Wynajem samochodów osobowych i ciężarowych.

Pierwszy krajowy Zakład rekonstrukcyi i budowy

ORGANÓW

kościelnych i salonowych

Stanisława Żebrowskiego

4608 organmistrza-technika

w Krakowie, ul. św. Tomasza 28.

Poleca się Wiel. Duchowieństwu, wykonując wszelkie roboty.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny Władysław Horowicz. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka.